

Dr hab. Anna Kwiatkowska

Instytut Psychologii PAN

Recenzja pracy doktorskiej

mgr Małgorzaty Mikołajczak

pt. „The structure of ambivalence toward women – Legitimization of gender discrimination and prospects for change”

Na podstawie lektury przedstawionej do recenzji pracy doktorskiej mgr Małgorzaty Mikołajczak można stwierdzić, że głównym celem projektu było nadanie bardziej uniwersalnego charakteru teorii seksizmu ambiwalentnego (AST), opracowanej przez amerykańskich psychologów Petera Glicka i Susan Fiske. Bardziej szczegółowe zamiary autorki, opisane we wstępie na str. 8, 9 i 10), można przedstawić następująco:

- Po pierwsze, poszerzenie bazy teoretycznej AST przez włączenie nowych wymiencji w postrzeganiu kobiet i opracowanie dobrego narzędzia do pomiaru seksizmu.
- Po drugie, poznanie roli proponowanych wymiencji w utrzymywaniu się dyskryminacji kobiet i nierówności płci.
- Po trzecie, zbadanie zależności między nowymi wymiencjami a dążeniem do społecznej zmiany.

Innymi słowy, autorka ma nadzieję, iż jej wkład do teorii w sposób znaczący poprawi działanie wszystkich istotnych funkcji, jakie powinna pełnić dobra teoria: funkcji deskryptywnej - teoria będzie lepiej opisywać zjawisko seksizmu ambiwalentnego dzięki dodaniu nowych wymiencji; funkcji eksplikacyjnej – lepiej wyjaśni, jak dochodzi do dyskryminacji kobiet; predykcyjnej – pozwoli lepiej przewidywać pewne zjawiska społeczne.

Ów wkład do teorii to wygenerowanie dwóch nowych wymiencji, poszerzających koncepcję seksizmu dobrotliwego, opracowanie trafnej i rzetelnej skali na bazie istniejącego narzędzia i dostarczenie dowodów empirycznych potwierdzających zasadność tych kroków. Nowe wymiencje to przekonania o macierzyństwie i przekonania estetyczne. Przekonania o macierzyństwie zawierają myśl, iż kobieta nie jest kobietą, dopóki nie zrealizuje się jako matka. Natomiast przekonania estetyczne opierają się na założeniu, że wygląd i dbałość o estetykę otoczenia jest ważną podstawą oceny kobiety. Sam fakt włączenia tych przekonań do AST umożliwia lepsze zrozumienie tego, na czym polega seksizm, a zwłaszcza seksizm w kontekście polskiej kultury. Okazuje się bowiem, że bezwarunkowa akceptacja kobiet (jak w sloganie „*women are wonderful*”) jest mitem, a warunków, pod którymi kobieta może uzyskać społeczną akceptację jest dużo więcej niż wyobrazili to sobie twórcy teorii seksizmu ambiwalentnego.

Przebieg prac nad poszerzeniem klasycznej konceptualizacji AST, nad konstrukcją narzędzia dostosowanego do nowej wersji teorii, także pokazanie, jak dobrze to narzędzie się sprawuje, dowodzi, że doktorantka posiada bardzo dobry warsztat badawczy. Na każdym etapie procesu badawczego, począwszy od wygenerowania stwierdzeń do skali, przez ustalenie parametrów

narzędzia, po weryfikację właściwości eksplikacyjnych i predykcyjnych teorii, doktorantka działa z najwyższą troską o rzetelność naukową. Poszczególne kroki w konstruowaniu skali były starannie przemyślane i realizowane zgodnie z odpowiednimi procedurami metodologicznymi. Można je w skrócie opisać następująco:

Najpierw doktorantka przeprowadziła analizy o charakterze kulturowym, by upewnić się o słuszności kierunku swoich dociekań, następnie przeprowadziła sondaż zawierający pytania otwarte oraz dwa badania fokusowe. Efektem końcowym takiego postępowania było zdefiniowanie dwóch nowych wymiencji seksizmu: przekonania o macierzyństwie i przekonania estetyczne. Następnie ośmiu sędziów kompetentnych wygenerowało odpowiednie stwierdzenia (itemy) w liczbie 180, które zostały poddane dalszej obróbce w celu uzyskania trafnej i rzetelnej skali do pomiaru seksizmu ambiwalentnego.

Realizację swoich celów badawczych doktorantka oparła na 8 próbach; w tym zestawie znalazły się dwie próby amerykańskie. W sumie w badaniach uczestniczyło prawie trzy i pół tysiąca osób. Było to możliwe dzięki pozyskiwaniu badanych głównie za pośrednictwem internetu i prowadzeniu badań *on-line*. Doktorantka zbadała strukturę czynnikową skali wzbogaconej o dwie nowe wymiense i w efekcie otrzymała sześcioczynnikową 25-itemową wersję ASI: 10 itemów mierzących seksizm wrogi (jeden czynnik) i 15 itemów mierzących seksizm dobrotliwy (5 czynników). Analiza dopasowania 6-czynnikowego modelu i konkurencyjnych modeli ASI (jedno-, dwuczynnikowego i o różnej konfiguracji podskal) wykazała bezsprzeczną wyższość pod tym względem założonego modelu, zarówno w próbach polskich, jak i amerykańskich. Dalsze analizy potwierdziły satysfakcjonującą rzetelność i trafność rozszerzonej wersji skali.

Po uporaniu się z konstrukcją skali doktorantka prowadziła analizy mające na celu ustalenie trafności predykcyjnej rozszerzonej wersji ASI. Badała możliwość przewidywania - na podstawie przekonań macierzyńskich - postaw wobec aborcji, tendencji do poświęcania się stwarzającej warunki do akceptacji związków przemocowych i usprawiedliwiania nieodpłatnej pracy kobiet w gospodarstwie domowym. Jak się okazało, przekonania o macierzyństwie funkcje predykcyjne spełniały satysfakcjonująco. Przekonania estetyczne natomiast były dobrym predyktorem akceptacji zachodniego ideału piękna, tendencji do uprzedmiotowienia siebie, oraz akceptacji mitów o gwałcie.

Ostatni etap pracy poświęcony jest pytaniu, czy seksizm dobrotliwy blokuje możliwość dokonania się zmiany społecznej na rzecz równości między płciami. Okazało się, że przekonania składając się na ten typ seksizmu ograniczają wrażliwość na dyskryminację, pozwalają usprawiedliwić nierówność.

Czy zatem doktorantka zrealizowała swoje zamierzenia badawcze? Jedyna odpowiedź, jaka jest tu możliwa, to odpowiedź twierdząca. Sposób realizacji projektu wskazuje na wysokie umiejętności warsztatowe doktorantki, na dyscyplinę intelektualną, także na sprawność w posługiwaniu się instrumentarium statystycznym.

Ogólnie rzecz biorąc, nie mam zastrzeżeń do części empirycznej rozprawy. Mam tylko parę komentarzy odnoszących się do pewnych szczegółowych decyzji, jakie podjęła autorka przy konstrukcji skali. Oto one:

- Dobierając itemy do rozszerzonej wersji na podstawie EFA, doktorantka zrezygnowała z itemów charakteryzujących kobiety jako *resourceful*, tj. silne, sprawcze, decyzyjne. Swoją decyzję uzasadniła brakiem korelacji tychże z trzema podskalami BS (HI, PP i AE), a zatem

włączenie tych itemów działałoby na niekorzyść spójności skali. Z drugiej strony jednak mamy wysoką pozytywną korelację z CGD i wysokie - choć negatywne - korelacje z HS. Moim zdaniem, nie ma przeszkód przed włączaniem tych itemów do skali, mogłyby funkcjonować jako itemy odwrócone.

- Doktorantka usunęła z oryginalnej skali HS itemy dotyczące feministek, argumentując, że ruch feministyczny na świecie nie jest ani jednorodny ideologicznie, ani feministki nie są jednakowo postrzegane. Zgodziłabym się z tą decyzją, gdyby doktorantka budowała skalę faktycznie uniwersalną kulturowo. Jednak w pracy doktorskiej operowała wyłącznie kontekstem polskim i amerykańskim. Zwróćmy uwagę, że w obu tych krajach nacechowane wrogością postawy wobec feministek są podobne, więc itemy feministyczne w obu kontekstach mogą pełnić te same funkcje, i mogłyby być uwzględnione w osttecznej wersji skali. Mogę dodać, że w jednym z badań prowadzonych w Instytucie Psychologii PAN dwa itemy dotyczące feministek weszły do osobnego, trzeciego czynnika, składającego się z 4 pozycji (trzeci item to ten, w którym występuje słowo „seksistowski” i jeden z itemów BS, odwrócony). Potwierdza to niejednorodność skali HS, jednak nie umniejsza wagi itemów feministycznych.
- Na str. 53. doktorantka podaje średnie i odchylenia standardowe uzyskane w 2 próbach polskich i jednej amerykańskiej. Porównuje je ze sobą „na oko” i wyciąga wniosek, iż średnie w próbie amerykańskiej są niższe niż w polskich. Wnioskując o istnieniu różnicy między średnimi należałoby wykonać odpowiednie testy statystyczne, czego autorka nie robi. Jednak z drugiej strony, jakiegokolwiek orzekanie o różnicy (na podstawie testów czy „na oko”) między średnimi uzyskanymi w grupach różnych kulturowo, wymaga przeprowadzenia dowodu równoważności pomiaru. Można to uczynić posługując się pakietem AMOS, zawierającym procedurę zwaną MG CFA. W przypadku analizowanej rozszerzonej wersji ASI można założyć, że skale w wersji polskiej i amerykańskiej są sobie równoważne na poziomie strukturalnym (równoważność strukturalna/konfiguracyjna - dotyczy liczby czynników) i na poziomie metrycznym (dotyczy ładunków czynnikowych). Nie wiadomo, czy również na poziomie skalarnym (równoważność stałych – punkt przecięcia linii regresji z osią Y). Porównanie średnich jest możliwe tylko wówczas, gdy równoważność skal zachodzi na każdym z trzech poziomów.

Podkreślę raz jeszcze: część empiryczna pracy to bardzo mocna strona projektu doktorskiego pani Małgorzaty Mikołajczak, ujawniająca cechy kompetentnego, rzetelnego, wnikliwego i uważnego badacza. Jednakże nieco słabiej w mojej ocenie wypada część teoretyczna.

Przyjrzyjmy się pracy doktorskiej od strony formalnej. Praca jest podzielona na cztery rozdziały. Pierwszy rozdział (str. 11-24) poświęcony jest prezentacji teorii seksizmu ambiwalentnego, inwentarza służącego do pomiaru seksizmu oraz krytyce tej teorii, m.in. przez odwołanie się do polskiej specyfiki kulturowej. W drugim rozdziale autorka wprowadza dwie nowe dymensje do klasycznej teorii (str. 25 – 30). Trzeci rozdział to sprawozdanie z przeprowadzonych badań. Rozdział czwarty (str. 102 – 112) zawiera podsumowanie i dyskusję. Podsumowując, maszynopis pracy liczy sobie 152 strony, w tym 22 strony wstępu teoretycznego, 10 stron dyskusji, 31 stron bibliografii i 7 stron załączników, zaś resztę pracy, czyli 70 stron, zajmuje empiria. Fakt, że tak niewiele miejsca autorka przeznacza na rozważania teoretyczne, jest pewnym zaskoczeniem w projekcie nastawionym na doskonalenie niedoskonałej teorii. A przecież teoria ta, chociaż jest bardzo popularna i szeroko

stosowana, wymaga bardziej krytycznej analizy niż to, co możemy znaleźć w recenzowanej pracy. Chcę zwrócić uwagę na kilka problemów.

- Pierwsza sprawa to brak głębszej analizy kluczowych pojęć teorii. Na przykład, nie znalazłam w tej pracy definicji seksizmu. Natomiast wokół tego terminu pojawiają się pojęcia, w pewnym sensie dookreślające seksizm, chociaż należą do różnych kategorii zjawisk psychologicznych: *sexist beliefs, manifestations of sexism – overt hostility, unconscious expressions of assumptions...*, *sexist attitudes, prejudice*. Glick i Rudman (2010) definiują seksizm w konwencji *social cognition* jako „*bias based on gender categorization*”, co pozwala na uwzględnienie obu płci jako obiektu seksizmu. Doktorantka nie wspomina o takiej możliwości. Sądzę, że praca zyskałaby na otwartym, klarownym zdefiniowaniu, czym jest seksizm, który bada pani Małgorzata Mikołajczyk, i czym są jego poznawcze, afektywne i behawioralne komponenty.
- Więcej dociekliwości, moim zdaniem, wymaga także dookreślenie znaczenia pojęć seksizmu ambiwalentnego i jego form: seksizmu wrogiego i dobrotliwego, i ich operacjonalizacji. Na przykład, nie ma jasności co do tego, czy obie formy seksizmu odnoszą się do wszystkich kobiet, do kobiet „w ogóle”, czy do różnych typów kobiet.
- Teoretycznie paternalizm, różnicowanie płci i relacje heteroseksualne powinny się manifestować zarówno pod postacią seksizmu dobrotliwego, jak i wrogiego, tylko w innych formach. Jak można wytłumaczyć fakt, że te 3 dymensje można odnaleźć w operacjonalizacji BS, lecz znikają z podskali HS? Czym jest zatem seksizm wrogi, a czym dobrotliwy?
- Przyglądając się itemom w oryginalnej i rozszerzonej skali seksizmu ambiwalentnego można łatwo zauważyć, że stwierdzenia należące do seksizmu wrogiego opisują, jakie kobiety są, natomiast większość stwierdzeń należących do seksizmu dobrotliwego mówi, jakie kobiety powinny być. Tak więc HS odwołuje się do stereotypów deskryptywnych, podczas gdy BS do stereotypów preskryptywnych. Zastanawiam się, czy fakt ten mógł mieć jakiś wpływ na wyłonioną w badaniu strukturę czynnikową ASI.

W moim przekonaniu doktorantka nie wykorzystała szansy na przeprowadzenie krytycznej analizy teorii Glicka i Fiske.

Krytykę teorii sprowadziła w gruncie rzeczy do postawienia zarzutu o niską trafność jednej z podskal, CGD – komplementarnych różnic między płciami. Zarzut jest jak najbardziej słuszny. Podskala ta odwołuje się do istniejących stereotypów płciowych, które mogą być różne w różnych kulturach. Autorzy skali opierają się na stereotypie „lady”, kobiety eleganckiej, wrażliwej, słabej, istoty kruchej. Jest to jeden z możliwych stereotypowych obrazów kobiety, ale tylko jeden z wielu. Doktorantka słusznie postuluje, by przyrzeć się specyfice relacji między płciami z perspektywy historii polskiej (ostatnich dwóch stuleci) i kultury polskiej. Na podstawie analizy literatury autorka wyprowadza wniosek, że kobiety polskie są postrzegane jako bardziej sprawcze, a mniej komunalne, co potwierdzają badania psychologiczne i socjologiczne. Nie ustrzeżę się jednak przed popełnieniem tego samego błędu jaki został popełniony przy konstrukcji oryginalnej wersji skali (doktorantka zwraca uwagę, iż skala ASI była generowana i walidowana z perspektywy amerykańskiej białej klasy średniej). Podobnie jak amerykańscy naukowcy nie wychodzi poza dominujący dyskurs, który nawiązuje tylko do jednej tradycji: tradycji dworów szlacheckich i walk powstańczych.

- W analizach dotyczących relacji między płciami konsekwentnie jest pomijana tradycja robotnicza i chłopska. W tradycji tej kobieta była postrzegana głównie jako siła robocza. Jej wartość była mierzona zdolnością do znoszenia długotrwałego wysiłku w gospodarstwie, w polu, w fabryce,

bez prawa do odpoczynku (mężczyzna mógł odpocząć w karczmie czy w domach rozrywki). Wartość kobiety zależna była także od zdolności do rodzenia dzieci, czyli przysparzania rodzinie rąk do pracy, co niewiele miało wspólnego z podniosłą rolą macierzyńską, tak jak ją rozumiemy obecnie. Doświadczenia tego typu były udziałem większości społeczeństwa polskiego w XIX i jeszcze w XX wieku; z pewnością nie były obce kobietom i mężczyznom w innych częściach świata. Bardzo możliwe, że tradycja ta przetrwała w przypisywaniu kobietom cech (pozytywnych w gruncie rzeczy) takich, jak pracowitość, wytrwałość czy wielozadaniowość. Odpowiednie itemy w skali BS mogłyby brzmieć np. „Kobieta powinna być pracowita”, albo „Kobieta leniwa nie zasługuje na szacunek partnera”.

- Drugi wątek nieobecny w oryginalnej koncepcji i w analizach pani Mikołajczak to opozycja „biologia/natura vs kultura” w postrzeganiu kobiet i mężczyzn. Przypisywanie mężczyznom wartości wyższej jako tym, którzy tworzą kulturę, a kobietom wartości niższej, bo są bliższe natury, to tradycja sięgająca głęboko do początków cywilizacji. Z jednej strony „kobiety są fantastyczne”, bo są wytrzymałe na ból, ich organizm doskonale sobie radzi z comiesięcznym ubytkiem krwi, z deprivacją snu, ze znojem fizycznej opieki nad chorymi członkami rodziny, z ekspozycją na niezbyt przyjemne bodźce związane z ludzką fizjologią. A z drugiej strony ten „biologizm” może stać się balastem, gdy lekceważy się cierpienia bitych kobiet, lub przyczyną określonego zachowania kobiety lokuje się w cyklu menstruacyjnym, a pielęgnowanie chorych uznawane jest za domenę kobiet. Odpowiednie itemy w skali BS mogły być sformułowane jako np. „Kobieta jest bardziej odporna na ból niż mężczyzna”, lub „Kobieta, a nie mężczyzna, powinna zajmować się opieką nad chorymi członkami rodziny”.

I na koniec chciałabym zwrócić uwagę na pewne osobliwości pracy pani Małgorzaty Mikołajczyk. Wybieram termin „osobliwości”, a nie np. zastrzeżenia, na znak, że zauważam i rejestruję zmiany w sposobie uprawiania badań psychologicznych, czego wołałabym nie oceniać.

- Po pierwsze, jest to pewien rozdźwięk między celem nastawionym na ulepszenie teorii a stosunkowo płytkie jej potraktowanie, przy niewątpliwie wysokiej trosce o empiryczną stronę projektu, o czym pisałam wcześniej.
- Po drugie, można nazwać odejściem od ortodoksji w realizowaniu i sprawozdawaniu projektu badawczego, a zwłaszcza projektu realizowanego w ramach pracy doktorskiej, nieobecność wyartykułowanego *explicite* problemu, pytań badawczych, hipotez. Krótko mówiąc autorka nie mówi wprost, jaki problem rozwiązuje, na jakie ważne pytania odpowiada. W klasycznym podejściu sformułowanie problemu wyznacza kolejne etapy procesu badawczego, sytuuje projekt w określonym kontekście teoretycznym, narzuca sposób organizacji badania czy serii badań. To podejście można nazwać „top – down”, czyli od problemu do danych. W przypadku recenzowanej pracy można odnieść wrażenie, że dysertacja doktorska powstała niejako „przy okazji”, tj. przy okazji prowadzenia innych badań, w których seksizm ambiwalentny mierzony rozszerzoną wersją ASI pełnił rolę mniej lub bardziej ważnej zmiennej. Doktorantka zebrała zatem rozproszone dane, nadając im charakter stosunkowo spójnego teoretycznie projektu pod wspólnym hasłem „Ambivalent Sexism Theory Revisited”. Byłoby to więc podejście „down-top”, czyli od danych do problemu.
- I jeszcze jedna osobliwość warta odnotowania: prowadzenie badań niemal całkowicie *on-line* (z wyjątkiem badania na pasażerach pociągu) oraz - przynajmniej w dwóch amerykańskich badaniach - wykorzystanie respondentów – profesjonalistów, czyli wolontariuszy rejestrujących się na portalach zajmujących się dostarczaniem osób badanych do badań różnego typu. Jest to

coraz bardziej popularny, efektywny sposób na szybkie pozyskiwanie dużej liczby respondentów. Jednak badacz powinien zdawać sobie sprawę z ograniczeń takiego postępowania i ewentualnych „biasów” lub nadużyć, wpływających na wyniki badania i ograniczających generalizację wyników na szerszą populację.

KONKLUZJA

Podsumowując można stwierdzić, że zakładane cele badawcze zostały osiągnięte. Doktorantka udowadnia tym samym, iż posiada wystarczające przygotowanie teoretyczne i kompetencje metodologiczne do prowadzenia samodzielnych badań naukowych.

Rozprawa doktorska mgr Małgorzaty Mikołajczak zatytułowana „The structure of ambivalence toward women – Legitimization of gender discrimination and prospects for change” spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim określone w ustawie o tytule i stopniach naukowych z 14 marca 2003 roku wraz z uzupełnieniami zawartymi w Ustawie: Prawo o Szkolnictwie Wyższym z 27 lipca 2005 roku.,

W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie mgr Małgorzatę Mikołajczak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

